Rok II Wtorek 22 marca 1938 r. Nr 66



CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

5 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. Ogłoszenia drobne -- 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

W sobotę na Zamku Królewskim w Warszawie P. Prezydent Rzplitej wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Po raz trzeci już zabieram głos w dniu imienin Wielkiego Marszałka, któremu Polska zawdzięcza tak wiele, że nie można z Nim równać nawet największych postaci na całej przestrzeni naszych dziejów.

Z przebogatej spuścizny, którą nam pozostawił, pragnę dzisiaj poświęcić specjalną uwagę bezcennej zdobyczy, którą w przemówieniu z dnia 18 marca 1936 r. tak określiłem:

„Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiące nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa.

Od tego momentu przychodzą do władzy patrioci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o Niepodległość dali dowody swoich uczuć dla Ojczyzny i są zdolni pełnię swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra Państwa.

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy Państwa nie jest już możliwe.

Jest to fakt niezwykłej doniosłości i o daleko sięgających następstwach".

Rzecz bardzo wielkiej wagi

Bo przecież zaistnienie takiego stanu rzeczy, że na kierownicze stanowiska państwowe nie może dostać się człowiek nie oddany całkowicie Państwu — jest rzeczą wielkiej, ale to wielkiej wagi.

Od samego początku po przełomie majowym kolejne rządy pracowały i pracują z intencjami, których szlachetność nie budziła nigdy wątpliwości, choć oczywiście zdarzały się i błędy — tym rzadziej im więcej przybywało doświadczenia.

Jest to zupełnie naturalne, gdyż poza intencjami koniecznie było jeszcze nauczenie się jak należy pracować. Z roku na rok jednak coraz bardziej wzrastało w Rządzie zrozumienie dla właściwych posunięć, korzystnych dla państwa.

Istnieją przy tym i nadal te warunki, które przed uchwaleniem Konstytucji stwarzał i utrzymywał autorytet Wielkiego Marszałka, a które po uchwaleniu Konstytucji kwietniowej trwać mają i trwać będą z mocy prawa.

Te warunki utrzymają się jeszcze na długi okres czasu i nie wyobrażam sobie, żeby miały ulec odmianie niekorzystnej dla Państwa.

Oczywiście, iż u nas, podobnie jak i w innych społeczeństwach młodych, które nie zdołały jeszcze wytworzyć powszechnej kultury politycznej, Rząd choćby najlepszy i najbardziej jednolity, choćby — oddany całą duszą Narodowi i Państwu, nie uzyska łatwo i rychło szerokiego poparcia, a choć by tylko dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie.

Natomiast ludzie, którzy często sami nie mogliby się wylegitymować jakimkolwiek realnym i twórczym dorobkiem państwowym, mają tupet występowania tak nieodpowiedniego i tak krzywdzącego w stosunku do własnych, polskich rządów, jak nie odważyliby się wystąpić nigdy dawniej wobec rządów zaborczych.

Rzeczowa krytyka, a tendencyjne podrywanie autorytetu

Krytyka bowiem, która w każdym zdrowym organizmie państwowym jest nie tylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, nie jest równoznaczna z tendencyjnym podrywaniem autorytetu rządów. Często jednak te dwa tak różne pojęcia są u nas mieszane.

Ale wierzę, że choć zaufanie do rządów nie jest jeszcze obecnie takim jakim być powinno, to jednak nie można sobie wyobrazić, ażeby kolejne rządy, pracując wytrwale z takimi intencjami dla Państwa, nie zdobyły sobie wreszcie pełnego zrozumienia i zaufania społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy.

Prace kolejnych rządów miały swoje etapy i swoje szczególne zadania.

Obecnie w pierwszej linii obok pracy dla obronności zajęła wreszcie miejsce praca w dziedzinie gospodarczej, a to dzięki zrozumieniu, że dobry stan gospodarczy kraju stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej.

Wieś w życiu gospodarczym

Praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą szczególnie tam, gdzie chodzi o wieś. Bowiem stan materialny naszej wsi jest w wielu województwach niepomyślny, tak że często znajduje się poniżej tego poziomu, który pozwala na realizację nader ważnych zadań innej natury.

Do tego przyczynia się nie tylko niski poziom gospodarki, ale i wielkie przeludnienie wsi polskiej.

Praca dużego procentu ludności wiejskiej jest zupełnie niewyzyskana.

Dawniej — szczególnie w okresie zaborów — znaczna część narastającej ludności wiejskiej z konieczności czasowo opierała swój byt o emigrację, a kiedy warunki zewnętrzne prawie całkowicie to uniemożliwiły — mało bardzo pozostało innych możliwości odciążenia przeludnienia wsi.

Przemysł, który przy szybszym rozwoju konsumcji mógłby zatrudniać znaczną część narastającej ludności wsi, jest skazany na stosunkowo powolną rozbudowę z powodu nader wolno wzrastającego zapotrzebowania jego wytworów na wsi.

A przecież wieś skupia poważną większość polskich obywateli.

Drogi prowadzące do rzemiosła i handlu w miastach i miasteczkach też są trudne do przebycia, i właśnie w tych częściach naszego państwa, w których przeludnienie wsi jest największe — odpływ ludności wiejskiej do miast jest najtrudniejszy.

W tych ciężkich warunkach materialnych nie tylko że poziom kulturalny wsi nie może się raźniej podnosić, ale nawet tworząc specjalną koniunkturę dla działalności wszelkiej demagogii, przyczynia się do zwiększenia politycznego zamętu, utrudniającego pracę Rządu.

Demagogia

Przywódca polityczny, pracujący w środowisku o tylu niezaspokojonych, fundamentalnych potrzebach materialnych i kulturalnych, nawet przy najlepszych intencjach, zmuszony jest często — jak po równi pochyłej — staczać się coraz bardziej do poziomu demagoga, który nie przyczyniając się swoją pracą do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi, a jedynie dla zdobycia jak największej ilości zwolenników — rzuca hasła najbardziej skrajne, w których realizację często sam nie wierzy, ale które zapewniają mu powodzenie wobec również nieprzebierającej w metodach konkurencji politycznej.

Tymczasem wielka fala historii, która wciąż przewala się nad niespokojnym światem, która i dziś i jutro może stawiać i przed Polską wielkie wymagania, woła o stępienie haseł demagogicznych, o umiarkowanie egoizmów grupowych, domaga się poważnej pracy, wolnej od wszelkiej gry politycznej, pracy nacechowanej szczerym i głębokim uczuciem patriotycznym, a więc domaga się od współczesnych kontynuowania dzieła największego nauczyciela Narodu Polskiego, Józefa Piłsudskiego.

„W imię interesu państwa"

W każdym okresie pracy wydobywał On nowe i ważne zadanie, domagające się rozwiązania w imię interesu Państwa. Takim stało się dziś zagadnienie wsi polskiej, i dlatego nie może ono być fragmentem jakiegoś przejściowego programu, ale — w harmonii z ogólnogospodarczą poprawą musi przyciągać coraz baczniejszą uwagę rządów w Polsce.

Trzeba przyznać, że bezpośrednie środki państwowe, przeznaczone na ten cel, są obecnie jeszcze stosunkowo bardzo skromne, ale tak niedawno jeszcze tkwiliśmy głęboko w kryzysie gospodarczym, a wszystkie siły materialne musiały być poświęcone na przezwyciężenie trudności wstępnych. Równoważenie budżetu, odbudowa aparatu kredytowego, zabezpieczenie stałości waluty, a wreszcie oddłużenie rolnictwa i samorządów, umorzenia podatkowe, spłata niektórych długów — pochłonęły wiele środków finansowych Państwa.

Ta droga, którą Rząd wybrał, jedynie prowadzi do możliwości, by z roku na rok w rosnącej progresji coraz większe środki przeznaczać na dźwignięcie najbardziej upośledzonej, a najliczniejszej warstwy obywateli.

Wśród ogromu zadań podniesienia wsi, a przede wszystkim dźwignięcia jej położenia materialnego, są takie, które czynniki państwowe same muszą wypełnić jak np. wykonanie ustawy o reformie rolnej, scalenie gruntów, melioracje itp.

Zadania społeczeństwa

Poza tym jednak pozostaje jeszcze dużo, bardzo dużo zadań, które wykonać musi samo społeczeństwo jedynie przy ułatwieniach i pomocy czynników państwowych.

Należą do nich przede wszystkim podniesienie ilości i jakości produkcji rolniczej oraz należyte zorganizowanie jej zbytu

Z tych zadań może najpilniejszym jest zorganizowanie zbytu produktów rolniczych.

Wskuttek bowiem nadzwyczaj niskiego poziomu jego organizacji najliczniejszy producent — małorolny — nie otrzymuje przeważnie nawet 50 procent ceny, płaconej przez konsumenta miejskiego.

Cieszymy się każdym milionem złotych, który wpłynie do rąk wsi, toteż nie możemy być obojętni, widząc ile setek milionów wieś traci przez wysoce prymitywną organizację zbytu swoich płodów.

W znacznej części kraju zbyt płodów rolniczych odbywa się na targach miast i miasteczek, na których rolnik zmuszony jest sprzedawać swe płody po cenach niepomiernie niskich, często faktycznie narzuconych mu przez pośredników.

Przy tak prymitywnej organizacji zbytu jakże może narastać dobrobyt na wsi i wzrastać jej zdolność konsumcyjna.

A przecież ile możliwości lepszej i bardziej celowej pracy organizacyjnej i gospodarczej stoi przed polską wsią otworem?

Czyż naprawdę wszystkie możliwości rozwojowe form spółdzielczych na wsi są zrealizowane i wyzyskane?

Czyż indywidualny handel polski nie ma wielkiego pola uczciwego i korzystnej pracy na wsi?

Gdy na wsi będzie lepiej ..

Wszak jeżeli stan materialny wsi się poprawi, to i miasta w całej Polsce poczną żyć innym życiem. Inny puls pocznie bić we wszystkich warsztatach pracy, a wówczas i uprzemysłowienie kraju dokonywać się pocznie w zupełnie innej skali i innym tempie.

Do całego organizmu gospodarstwa narodowego pocznie wracać zdrowie, a z nim ujawnią się siły gospodarcze, na które sami z podziwem patrzeć będziemy.

I dlatego realnej pracy gospodarczej na wsi nadaje takie podstawowe, ogólnopaństwowe znaczenie.

„Wszędzie polityka"

Niestety, obecnie za mało jest jeszcze tej „pracy twórczej dla Państwa i Narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam, gdzie być nie powinna i urządza ona harce przywódców, rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz to nowe ośrodki, dążące do zdobycia władzy politycznej. Ileż na ten cel zużywa się energii, bez najmniejszej korzyści dla Państwa i dla Polski.

Nie mogę też ukryć mej troski, gdy dostrzegam przemiany, zachodzące w niejednym z tych, którzy dawniej tak wytrwale stali w szeregach ukochanego Komendanta, a dziś zapewne podświadomie — utrudniają realizację idei Wielkiego Marszałka.

Być może, że ludzie ci są i nadal w zgodzie ze swoim sumieniem, ulegli jednak szkodliwej autosugestii, która nie pozwala im patrzeć objektywnie na bieg wydarzeń i ich dziejową perspektywę.

Młodzież i jej hasła

Podobnym niepokojem napełnia mnie postępowanie części młodzieży, która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami i niecierpliwością, szuka rozwiązania dręczących ją problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakichkolwiek pozytywnych osiągnięć, ale przyczyniający się jedynie do zwiększenia chaosu.

Zaprawdę hasła, które ją prowadzą, nie są stawiane politycznie uczciwie, bo ich realizacja leży przecież na zupełnie innej płaszczyźnie.

Kto dziś — rozumiejąc bieg wypadków historycznych — w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny sieje chaos, ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczęśliwych i dodatnich, ale wręcz pracuje na rzecz obcych interesów. W takim bowiem chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, sprzyja rozkładowym czynnikom, których nikt

przelicytować nie potrafi, nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ileż więc złudy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w państwie.

Czy szukać ratunku w totaliźmie?

W takim to jedynie wypadku, dla walki z tym największym niebezpieczeństwem zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w totalistycznym ustroju Wierzę jednak, że do takiej ostateczności w Polsse nie dojdzie, gdyż uważam za wykluczone, ażeby siewcy chaosu zdołali uniemożliwić pracę rządowi, całą duszą oddanemu Państwu i opartemu na zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i znacznej większości społeczeństwa.

Już w przemówieniu z 18 marca 1936 r. stwierdziłem, co następuje:

„To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nie tylko w cnotach wojskowych ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich sprawiło, że od maja 1926 r. można było czerpać z tego ideowego rezerwatu całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na odpowiedzialne stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia pomimo zmiany osób."

Jednakże przy powoływaniu obywatel li na kierownicze stanowiska decydował i decyduje jedynie wzgląd na interesy państwowe, a więc przede wszystkim całkowite oddanie się Państwu i posiadanie odpowiednich kwalifikacyj.

Nikt nie ma w Polsce wyłączności rządów

Fakt nie pochodzenia ze środowiska legionowego nie może więc tutaj stanowić żadnej przeszkody, albowiem zpo dnie z nastawieniem Marszałka Piłsudskiego, obóz legionowy — jako obóz — nie posiadał i nie posiada wyłączności rządów w Polsce.

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz sprawuje opiekę nad całością Sił Zbrojnych i obroną Państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej patrząc na rzeczywistość polską i mając wyczucie takiej potrzeby zaprosił go do współpracy także i w innych dziedzinach.

Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelny Wodz i Rząd oparty na ich zafaniu oraz Izby Ustawodawcze, stanowią ośrodek zapewniający Państwu ład i możność spokojnego rozwoju.

To, co jest obowiązkiem obywatela

Każdy obywatel, który w swoim kole nie dopuszcza do obniżania autorytetu Rządu, takiemu obniżaniu przeciwdziała i prawdziwie obiektywnie ustosunkowuje się do jego poczynań — już tym samym przyczynia się w dużym stopniu do zwalczania chaosu i działa dla dobra Państwa.

Mam wyczucie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego pozyskawszy większość obywateli, którzy pragną dobra Państwa i interesują się pracą społeczną, będzie pozytywnym czynnikiem dla zwiększenia wydajności pracy rządów dzisiejszych i przyszłych.

Kończąc moje przemówienie, pragnę stwierdzić raz jeszcze, że wśród tylu wartości, które zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi, jedną z najcenniejszych jest silny i całkowicie Państwu oddany Rząd.

Wykorzystajmyż więc w całej pełni ten wielki atut.

Dzień refleksyj

Dziś dzień imienin — nieobecnego już wśród nas — Komendanta. Dzień, który przed niewielu jeszcze laty obchodziliśmy radośnie i beztrosko. Dziś jest to dzień refleksji.

Sądzę, że wszyscy, którym imię Wielkiego Marszałka było drogie, którzy w kręgu Jego historycznej wielkości kształcili swój zmysł polityczny, którzy widzieli codzienne Jego zmagania się o Polskę muszą zadawać sobie często to pytanie: czy mogliby szczerze spojrzeć w oczy Komendanta, gdyby zjawił się wśród nas, czy mogliby znów jak dawniej zameldować Mu, że nie odstąpili od Jego idei, idei silnego Państwa, idei zdeptania rzeczy małych instynktów nie szlachetnych dla spraw wielkich, ważnych, trwałych, a gruntujących potęgę Rzeczypospolitej.

Konfencja prasowa w sprawie litewskiej

Na sobotniej konferencji prasowej p. min. Beck oświadczył:

„Szanowni Panowie, pozwoliłem sobie zaprosić panów dzisiaj nie tylko dla tego, że jesteśmy wobec wydarzeń nie banalnych, ale i dlatego, że miałem w stosunku do panów trochę wyrzutów sumienia. W trudnej pracy ostatnich dni— przyznaję uczciwie, że nasze komunikaty były więcej niż skromne. Chciałbym się z tego wytłumaczyć

Cel, który postawił sobie rząd Rzeczypospolitej w ostatnich swoich pracach w stosunku do Litwy był jasny i prosty, ale droga była trudna. Wydawało się nam, że najkorzystniejsze może będzie dla przebiegu negocjacji, jeżeli publikowanie wiadomości o naszych propozycjach pozostawimy naszemu partnerowi.

Sprawy polsko-litewskie mają historię długą — właściwie dwa etapy: historię dawnej Rzeczypospolitej, historię nową — ostatnich 20 lat. Nie będę długo mówił o historii dawnej Rzeczypospolitej, chcę tylko podkreślić, że w stosunku Polski do Litwy nigdy nie było chęci robienia krzywdy narodowi litewskiemu. Jeżeli chodzi o sprawy aktualne, stoimy na gruncie dzisiejszej rzeczywistości. Naród litewski chce mieć swoje państwo. Jest to jego prawo i ja to prawo — mówię to w imieniu rządu polskiego — szanuję.

Jednak tak się złożyło, że na przestrzeni obszernych granic Rzeczypospolitej istniał fragment nie żyjący życiem normalnym. To, proszę panów, było z góry zarodkiem niebezpieczeństwa i zła. Lepiej jest z kimś dobrze się wykłócić, aniżeli się obrazić i nic nie mówić. W tym pierwszym wypadku można się dogadać. Z kłótni i różnicy zdań może wyjść jakaś twórcza myśl. Z milczenia w życiu międzynarodowym nic dobrego nie wychodzi. Dlatego scharakteryzowałem ten fragment większego znaczenia. Zdejmuje on ostatecznie anomalię z granic Rzeczypospolitej i przerywa to złe milczenie.

I tak, jak w trudnych momentach, w których zaangażowana była i godność naszego państwa i jego życiowe interesy w najszerszym zakresie, w prasie polskiej znajdowało się odźwięk zrozumiałych reakcji naszej opinii publicznej, tak niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję i prośbę do panów, aby z chwilą, gdy istniejące zło zostało usunięte i kiedy się otwiera droga do lepszego życia, aby panowie i w tej pracy tworczej zechcieli współpracować z wszystkimi tymi czynnikami, które tej pracy swój czas i uwagę poświęcają.

Jestem przekonany po doświadczeniach z wczoraj, że takie będzie również jutro.

Dziękuję Panom".

Przemówienie p. ministra Becka przyjęte było przez zgromadzonych dziennikarzy długotrwałymi oklaskami.

Odpowiadając na pytanie co do formy rokowań na temat całokształtu stosunków polsko-litewskich min. Beck odpowiedział:

— Rozmowy na ten temat prowadzone będą na drodze dyplomatycznej. Jeśli zażądaliśmy nawiązania stosunków dyplomatycznych, to nie kierowaliśmy się tu żadnymi względami prestiżowymi. Po prostu uważamy, że ta droga dyplomatyczna jest najlepsza i najpraktyczniejsza, znacznie dogodniejsza, niż metoda specjalnych konferencyj czy komitetów.

Pierwszy poseł litewski w Polsce

Według krążących pogłosek, na stanowisko pierwszego posła litewskiego w Polsce rząd litewski zamierza wysłać dotychczasowego posła Litwy w Pradze dr Turauskasa.

Min. Kościałkowski posłem Polski w Kownie

Przypuszczalnie pierwszym posłem polskim w Kownie zostanie mianowany minister Opieki Społ. płk. Kościałkowski. Prasa donosi, że flota polska złoży wizytę oficjalną w porcie wKłajpedzie.

Linia Kolejowa Wilno Kowno

W związku z bliskim terminem nawiązania stosunków między Warszawą i Kownem, do Zawias przybyła specjalna komisja techniczna, która zbadała stan toru kolejowego przerwanego na linii granicznej.

Tor kolejowy jest zniszczony, szyny kolejowe zardzewiałe, podkłady zbutwiałe, na torze rosną drzewa.

W poniedziałek rozpoczną się prace techniczne nad doprowadzeniem toru kolejowego do porządku.

Równocześnie ustawione będą słupy telefoniczne i telegraficzne w kierunku Kowna.

Po likwidacji zatargu z Litwą

P. Katelbach pisze w „Gazecie Polskie" tak:

Niechże więc Litwini wiedzą, że chce my współżyć z nimi, jak z narodem wolnym i niepodległym, miłującym nade wszystko swój kraj ojczysty, swój język, swą własną kulturę, chcemy współżyć z nimi, jak z innymi narodami we wspólnym dążeniu do pokoju, który tak samo drogi jest rolnikowi litewskiemu, którego tak samo pragnie robotnik i rzemieślnik litewski, jak nasz, pokoju, który stwarza warunki, sprzyjające pomnażaniu zdobyczy rodzimej, narodowej kultury. Każdy Polak zapomina dziś o przeszłości.

„Kurier Warszawski" pisze:

Nie ma źdźbła powodu, w rzetelnym, rozumnym i dalej sięgającym spojrzeniu na rzeczy, by między Polską a Litwą nie odżyła najszczersza przyjaźń, by ludność polska tam i litewska tutaj nie cieszyła się pełnym poszanowaniem swej narodowości i dbałości o nią, by w polityce obu państw nie nastało poważne i stałe porozumienie.

Spójrzmy tylko, z obu krajów, dokoła siebie, na splętrzone wały naporów i niebezpieczeństw. Czyż w tej właśnie chwili nie najłatwiej nam pojąć, tu i tam, dlaczego Polska i Litwa przed wiekami zrozumiały, że muszą iść razem? Nie zmieniło się położenie obu krajów, nad Wisłą i nad Niemnem, więc też nie zmieniła się potrzeba porozumienia.



Zdjęcie przedstawia b. Prezydenta Hoovera podczas audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

Powrót wojsk z granicy litewskiej

W niedzielę dnia 20 bm. Wilno entuzjastycznie powitało powracający garnizon wileński i garnizon z Nowej Wilejki z nad granicy Litwy.

Miasto przybrane było flagami o barwach narodowych. Już w godzinach porannych wyruszył ze śródmieścia wspaniały pochód w kierunku rogatki trockiej.

Gromadząca się tłumnie ludność na ulicach miasta przyłączyła się do pochodu.

O godz. 12 ukazały się pierwsze wojska, powitane entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje Armia Polska", niech żyje „Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz", „niech żyje Rzeczpospolita".

Rozpoczęła się defilada, którą przyjął gen. Dąb-Biernacki w towarzystwie nowomianowanego gen. Dreszera, korpusu oficerskiego i wojewody wileńskiego płk Bociańskiego.

Ludność witała maszerujące szeregi wojsk, obrzucając je kwiatami.

Panie podawały oficerom wiązanki kwiatów.

Nad miastem krążyło kilka eskadr samolotów bombowych.

Sukcesy wojsk japońskich.

Wojska japońskie które zajęły ostatnio Hanczuang (południowa stacja krańcowa kolei Tientsin—Pukou w prowincji Szantung) 19 b m. znajdowały się w odległości 40 km. na północ od m. Suczou (stacja węzłowa kolei Tientsin—Pukou i lunghajskiej, będąca ważnym punktem chińskiej linji obronnej).

Wojka chińskie koncentrują się wzdłuż wielkiego kanału.

Wojska japońskie posuwające się w południowo zachodnich dzielnicach prowincji Szansi, otoczyły wojska prowincji Seczuan oraz oddziały nieregularne, skoncentrowane w okolicy górskiej w pobliżu Kilszjen i Szangning oraz zajęły m. Singning (64 km. na południowy zachód od Linfeng).

Wojska narodowe zwyciężają

Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje: Na odcinku Gaspe dokonaliśmy wczoraj rektyfikacji stanowisk czołowych zajmującą kilka ważnych pozycyj. Opór przeciwnika został wszędzie złamany, przeciwnik poniósł ciężkie straty.

Wedle doniesień Havasa, wojska gen. Yague obsadziły wczoraj kilka ważnych stanowisk na wschód od Gaspe. Opór przeciwnika był bardzo silny, dlatego też poniósł on ogromne straty.

Dzięki ostatnim działaniom wojska gen. Franco znajdują się o 15 km. od granic Katalonii. Lotnictwo gen. Franko bierze bardzo poważny udział we wszystkich działaniach na froncie aragońskim. Lotnictwo bombardowało wiele stanowisk przeciwnika oraz koncentrację wojsk rządowych.

Komisarz Rzeszy na Austrię.

Komisarzem Rzeszy na Austrię z siedzibą w Wiedniu został mianowany przez kanclerza Hitlera dotychczasowy dyr. dep. w ministerstwie gospodarki Rzeszy, Keppler. Jednocześnie Keppler otrzymał nominację na podsekretarza stanu do spraw szczególnej wagi w ministerstwie spraw zagr. Rzeszy.

Czechosłowacja ustępuje Niemcom.

Przyznane będą Niemcom w urzędach centralnych 22 proc. ogólnej liczby posad. Otrzymają oni przy władzach krajowych i w sądach wyższych udział, odpowiadający liczebnej sile ludności niemieckiej danego kraju. Przy urzędach i sądach okręgowych liczba urzędników niemieckich zgadzać się będzie z odsetkami ludności niemieckiej danego okręgu. Najprawdopodobniej będą te zasady wprowadzone w życie drogą rozporządzenia.

Wiadomość o tym przyjęły niemieckie partie aktywistyczne z wielkim zadowoleniem. Mimo to, zapowiadają dalszą walkę, aż do uzyskania całkowitej autonomii, polegającej na wyzwoleniu obszarów czysto niemieckich od wszelkiej ingerencji władz centralnych.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

MARZEC
22
WTOREK

Dziś: Katarzyny
Jutro: Pelagii, Nikona
Słońce: Wschód 5.36, Zachód 17.51
Księżyc: Wschód 0.5, Zachód 8.23

Dyżury aptek

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki przy ul. Aleja N.M.P. 26 i na Zawodziu, w nocy z wtorku na środę — Aleja Wolności i Narutowicza.

Nareszcie wiosna. 21 marca, a więc wczoraj, o godz. 7 min. 43 rano zaczęła się wiosna kalendarzowa.

Tym razem kalendarz jest w najzupełniejszej zgodzie z pogodą, która naprawdę jest piękna, nic też dziwnego, że potrafiła wyciągnąć w ub. niedzielę wszystkich z domu na ulice, dzięki czemu w mieście było rojno i gwarno.

Hołd Królowej Korony Polskiej.
Ogólno polska pielgrzymka do Częstochowy.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego rozpoczęła już energiczne przygotowania do postanowionej pielgrzymki. Choć data zjazdu nie jest ostatecznie zadecydowana, ale najprawdopodobniej zjazd kupiectwa przypadnie w drugiej połowie maja.

Po informację należy się zwracać do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie ul. Zielna 50.

— Walne zgromadzenie pracowników miejskich. W nadchodzącą sobotę członkowie Pożyczkowo Oszczędnościowej kasy pracowników miejskich będą obradować nad działalnością zarządu swej spółdzielni. Zebranie jeśliby nie doszło do skutku w pierwszym terminie, to w pół godziny po wyznaczonym czasie jako w drugim terminie odbędzie się bez względu na liczbę przybyłych.

Z walnego zebrania członków OZN

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków Obozu Zjednoczenia Narodowego dla uczczenia Imienin Wodza Narodu Marszałka Edwarda Smigłego Rydza. Zebraniu patronował przewodniczący OZN w Częstochowie sędzia T. Koss.

Zebrani postanowili wysłać depeszę tej treści:

„Pan Marszałek Edward Smigły Rydz Warszawa.

„Zgromadzeni w dniu dzisiejszym z racji obchodu Imienin Pana Marszałka członkowie Obwodu Zjednoczenia Narodowego w Częstochowie przesyłają Panu Marszałkowi wyrazy czci i oddania w pracy dla potęgi Narodu i Państwa".

— Śmiertelność w Częstochowie. W ubiegłym tygodniu zmarło w Często chowie 22 osoby, z których 12 mężczyzn i 10 kobiet — wszyscy chrześcijanie w ostatnim tygodniu nie zanotowano ani jednego zgonu wśród żydów.

Swiętokradztwo

W ubiegłym tygodniu w Konopiskach, gdy kapłan przybył rano do kościoła w celu odprawiania nabożeństwa z przerażeniem stwierdził, że w Swiątyni dokonano kradzieży. Swiętokradca zapewne dobranym kluczem otworzył tabernakulum i wysypawszy komunikanty skradł puszkę, sądząc, że jest złota. Dokonawszy świętokradzkiego czynu skradł również niewielką kwotę złożoną w skarbonce. Zaalarmowana policja stwierdziła że świętokradca zapewne uprzedniego dnia zakradł się do kościoła i w nocy dokonał kradzieży, gdyż nigdzie nie zauważono śladów włamania. Ujęciem świętokradcy zajęła się energicznie policja i na podstawie pozostawionych śladów nie trudno będzie w najbliższym czasie schwytać świętokradcę.

— Zdemolowanie lokalu PPS. W końcu ubiegłego tygodnia w nocy nie ujawnieni sprawcy zdemolowali kompletnie siedzibę PPS. na Zawodziu, nie pozostawiając okien, ani drzwi. Nawet powyrywano futryny, nie mówiąc już o urządzeniu lokalu. Według krążących wersji zniszczenie lokalu nastąpiło w drodze wzajemności za akcję prowadzoną przez PPS. w tamtej dzielnicy. Jak z tego widać PPS nie zyskała sobie sympatii tej dzielnicy, którą jeszcze do tak niedawna uważała za swą twierdzę. Okazuje się, że nawet najpewniejsze rachuby czasem zawiodą.

— Walcz z komuną! Pod tym hasłem w ubiegłą niedzielę w sali Katedralnej Str. Narodowe zorganizowało wiec, po ukończeniu którego uczestnicy wiecu z transperantami przemaszerowali Alejami w kierunku Jasnej Góry wznosząc antykomunistyczne okrzyki.

— Nieuczciwa służąca. Szymańska Tadeusz, zam. przy ul. Rejtana nr. 6 zameldował w policji, że służąca Honorata Łataś skradła mu kostium damski wartości 100 złotych i zbiegła w niewiadomym kierunku.

— Pobicie. Kawecki Stanisław zam. przy ul. Jagiełły nr. 36 zameldował, że w dniu 19 bm. pobity został jakimś tępym narzędziem przez Stanisława, Józefa i Władysława Polanowskich, zam. przy ul. Piastowskiej nr. 53.

Morderstwo czy samobójstwo

Z przepływającej pod Krzepicami Liswarty przedwczoraj wyłowiono zwłoki Antoniego Rembacza mieszkańca Jaworzna, który przed trzema tygodniami wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Rozwikłaniem tej tajemniczej sprawy zajęła się policja. Podejrzenie, że Rembacz padł ofiarą porachunków osobistych, albo też popełnił samobójstwo.

— Pożar farbiarni. Z soboty na niedzielę w oddziale Suszarni farbiarni Beneta (ul. Joselewicza) od zbyt silnie rozgrzanych pieców powstał pożar, który tylko dzięki szybkiej akcji straży pożarnej nie rozszerzył się na inne budynki, do czego sprzyjała okoliczność, łatwopalnego materjału.

Natychmiastowa akcja straży w krótkim czasie zlokalizowała pożar.

— Za nielegalne posiadanie broni. Policja spisała protokół na Antoniego Jaskólskiego (ul. 1. Maja 11) za nielegalne posiadanie pistoletu belgijskiego. Broń odebrano.

— Pożar na wsi. W ub. sobotę, o g. 10,30, we wsi Biskupiec, gminy Olsztyn, w zagrodzie Stanisława Mizery powstał pożar od wadliwie urządzonego komina, wskutek którego spalił się częściowo dom mieszkalny, 5 m łubinu, 3 m żyta, 1 m grochu i 2 m jęczmienia. Straty wynoszą 800 zł.

Chciał przekupić policjanta. Stanisław Grabowski (Narutowicza 47/53) usiłował przekupić szeregowego policji, wręczając mu 10-złotową monetę, w celu zaniechania sporządzenia na niego doniesienia za klusownictwo i przetrzymanie wyroku sądowego, mocą którego ma do odbycia karę 7 dni aresztu.

— Chciał wymusić na wódkę. Czakiert Józef, zam. przy ul. Rynek Wieluńskim nr 19 zameldował, że Sosiński Kazimierz, zam. przy Rynku Wieluńskim nr 7, żądał od niego 60 gr. na wódkę, a gdy mu odmówił, został przez niego dotkliwie pobity.

— Pobity na własnym podwórku Faliński Stanisław zam. przy ulicy Bocianiej 26/27 zameldował w policji, że w dniu 19 b. m. na podwórzu swego domu pobity został przez Klejnego Henryka, zam. przy Rynku Narutowicza, wskutek czego doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

— Okradł swego majstra. Bielica Stefan, zam. przy ul. Najśw. Maryi Panny nr 40 zameldował w policji, że Moroz Onufry, kominiarz, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł mu z korytarza dwie liny kominiarskie wraz z kulami wartości 16 złotych.

— Nieuczciwy dorożkarz. Borkiewicz Edward, zam. w Gnaszynie zameldował w policji, że w dniu 19 bm. wynajął dorożkarza Dobrakowskiego, zam. przy ul. Dębińskiego nr 34 do przewiezienia go z Częstochowy do Gnaszyna. Dorożkarz ten po otrzymaniu zapłaty w sumie 2 złotych odmówił jazdy, przywłaszczając sobie dane mu pieniądze.

Życie Strzeleckie

Powiatowy Zarząd Zw. Strzeleckiego w Częstochowie zatwierdził nowy Zarząd oddziału Zw. Strzeleckiego w Borowem. Prezesem nowego Zarządu jest p. J. Drzazga, v-prez. J. Trząska, sekr. S. Młyńczyk. skarb. W. Jamroz i zef. wych. obywatelskiego B. Młyńczyk.

Komisję rewizyjną stanowią: K. Pisula, P. Kulik i S. Biernacki.

Na walnym zebraniu członków oddziału Związku Strzeleckiego w Jeziorze dokonano wyborów nowych władz do których weszli K. Skoczek—prezes, Wągiel—vicepr. Omański - ref. wych. Obywatelskiego Klines—skarbnik, Osmański, Skwara, Pazurek i Nowak członkowie zarządu. Kierownik pracy kobiet została J. Stoczek, zastęp. F. Wilk. Do komisji Rewizyjnej wybrano p. Żukę, Fr. Wilka i J. Wilka.

TEATR KAMERALNY

Nieusprawiedliwiona godzina
(Premiera)

Komedia w 5 obrazach, której autorem jest Bekeff. Nie jest to utwór z tych celujących, ale niewątpliwie posiada wielką wartość literacką, choć więcej w nim solidnego wypracowania jak polotu. A treść mniej więcej taka. Uczennica siódmej klasy Lili, rozpieszczona jedynaczka nie lubi się uczyć, waguje, ale jednocześnie bardzo kocha szkołę. Dnia pewnego poznaje lekarza profesora uniwersytetu, którego wezwali rodzice do symulującej chorobę Lili. W trzy miesiące po tej eskultacji Lili zostaje żoną lekarza profesora co najmniej raz jeszcze od siebie starszego. Mimo ogromu szczęścia, które dało jej małżeństwo, mimo to że z dniem każdym uczucie do męża potężnieje, Lili tęskni za szkołą, tęskni coraz bardziej i postanawia wrócić do szkoły i uzyskać maturę. Lili jednak jako żona a więc i pani domu nie wiele ma czasu na odrabianie lekcji, to też na wykładach jest senna a rezultaty w nauce są niedostateczne.

W szkole za wyjątkiem jednej tylko koleżanki Trudy nikt nie wie, że Lili jest żoną profesora. Profesor zauważył dziwną zmianę u swej Lili i podejrzewa ją o zdradę. Utwierdza go w tym mniemaniu fakt, że Lili go okłamuje. Wychowawca szkoły radzi Lili aby wzięła sobie korepetytora, z którym spotyka się w cukierni gdzie odrabia lekcje. Podczas jednej z takich lekcji, dyrektor ka szkoły spotyka Lili w cukiernce a że uczennicom nie wolno chodzić do lokalów publicznych więc Lili grozi wydalenia z uczelni. Jednocześnie profesor-mąż żąda od Lili wyjawienia prawdy, a że Lili stanowczo odmawia, profesor postanawia przeprowadzić rozwód, co powierza swojemu przyjacielowi.

W decydującej chwili, gdy Lili zagraża utrata ukochanego męża i wydalenie zd szkoły sytuacja wyjaśnia się i Lili wraca do kochającego ją męża. W roli głównej wystąpiła p. Ł. Naniew skastwarzając przepyszny typ Lili. Świetna pod każdym względem gra dała świadectwo prawdziwego talentu.

Przy niezaprzeczonych zewnętrznych walorach artystki, brakowało tylko cokolwiek metalu w głosie. Wykonawczynię nagrodzono rzęsistymi oklaskami i koszem kwiatów. Matkę Lili kreowała zawsze świetna w charakterystycznych rolach p. Puchniewska, a sekundował jej dzielnie p. Gliński, dając wierny wizerunek zatroskanego ojczulka.

W roli profesora — małżonka Lili wystąpił p. Wasilewski, który mówiąc nawiasem grał jak z nut. Rolę koleżanki Trudy kreowała p. K. Salanga z powodzeniem, ale pewne ruchy a la P. Negri może zbyt często się powtarzają, a tego należałoby się strzec, albowiem wejdzie w nawyk. Kapitalny typ dyrektorki szkoły dała p. Zarembina. W tej sprawie nie wiele należy mówić nazwisko artystki zupełnie wystarczy. Reszta artystów dopełniała całości. W opracowaniu dekoracyjnym tym razem były niedociągnięcia nieznaczne wprawdzie...

ZE SPORTU

Zwycięstwo bokserów polskich w Finlandii

Wygraliśmy mecz z Finlandią 10:6 po bardzo ciężkiej walce, której w takim nasileniu nikt się nie spodziewał. Chłopcy musieli dać z siebie wszystko, aby wywalczyć zwycięstwo.

To już nie była przygotowana od stóp do głów na mecz z Niemcami ósemka, drużyna niemal bez słabych punktów...

Nasz zespół dzisiejszy ustępuje tamtemu o pół klasy, obnażając rażąco słabe punkty w wadze lekkiej i półśredniej oraz ogólnym braku kondycji. Bogiem a prawdą bez zarzutu wypadli tylko Czortek, Koziołek i Doroba. Jak wyglądałby Piłat z lepszym przeciwnikiem — trudno powiedzieć.

Repr. Polski — Zespół Budapesztu 2:2

Z OSTATNIEJ CHWILI

Głos z za grobu

Majr. Fey, który popełnił samobójstwo kilka dni temu, pozostawił testament, w którym wyznaje, że w 1934 roku zamordował kanclerza Dolfussa.

Samobójstwo mjr. Fey'a pozostaje prawdopodobnie w związku z wyrzutami sumienia, których samobójca do ostatniej chwili nie przestawał odczuwać.

Schuschnigg w więzieniu

Rozeszły się tu pogłoski o aresztowaniu ks. Karola Fuerstemberga, b. amb. Austrii przy rządzie hiszpańskim, za czynny udział w ruchu legitymistycznym.

Aresztowano również hr. Hoyosa, bratanka prezydenta Rady Stanu za zniewa żenie flagi ze swastyką.

Inne pogłoski twierdzą, że b. kanclerz Schuschnigg znajduje się nie w swoim mieszkaniu, lecz w więzieniu śledczym. Los jego podzieliła i narzeczona jego hr. Vera Czernin. Według tych pogłosek b. kanclerz Schuschnigg ślubu nie wziął, gdyż wzbroniono wstępu do więzienia księdzu, który miał dać ślub.

Min. Cot żeni się.

Pierre Cot, minister przemysłu i handlu w obecnym rządzie Francji, żeni się w środę z panną Luizą Phelps. rodem z Wenezueli.

Ślub odbędzie się w miejscowości Eaux-Vives w kościele protestanckim.

Protest Meksyku

Meksyk wystosował list do Ligi Narodów, w którym protestuje przeciwko "Anschlussowi".

Wcielenie Austrii do Rzeszy—zdaniem przedstawiciela Meksyku—jest sprzeczne z postanowieniem paktu Ligi Narodów i zagraża spokoju międzynarodowemu, stanowiąc poza tym pogwałcenie traktatu wersalskiego w Wersalu i St. Germanin oraz deklaracji gwarancyjnej mocarstw z roku 1922.

ROZMAITOŚCI

Nauka w dawnej Polsce

W zaraniu wieków średnich monarcha był niepiśmienny, rzadko który miał jakie takie pojęcie o czytaniu i pisaniu. Był przeznaczony do zgoła innych celów, do rządzenia państwem. Do spisywania listów, ściślej dokumentów, które król lub książę opatrywał swoim signum, wyznaczony był notariusz, pisarz. W tych czasach skrybą była osoba duchowna—ksiądz, który przeznaczony już w młodości swej do stanu duchownego, zaprawiał się w tej sztuce, dostępnej tylko wtajemniczonym czytać i pisać podówczas umiało jeno duchowieństwo. Jeżeli chodzi o dziewczęta, to wiele czasu upłynęło zanim się pisać i czytać nauczyły, powołaniem ich było małżeństwo. W średniowieczu dość wcześnie wstępowano w związki małżeńskie, a zaręczyny zawierano nierzadko w dzieciństwie. Z czasem i dziewczęta uczono czytać, z wyraźnie zrazu zakreślonym celem—by umiały się modlić. Więc modliły się one z psałterza i na nim urabiało młode pokolenie dziewcząt władną myśl, duszę i serce. W epoce humanizmu, odrodzenia nauk, widzimy zwrot do nauk klasycznych w duchu humaniora pojętych. Obok łaciny która była językiem warstw oświeconych rozwija się język rodzimy w piśmiennictwie. Wyłom w tym kierunku czyni u nas Rej i Kochanowski w złotym wieku Polski. Trudno kreślić etapy ewolucji w nauczaniu, jest ich wiele i wszystkie jednako ważne, jeżeli zechcemy je tylko poważnie potraktować. Zrozumiano powoli, czym jest właściwie szkolnictwo elementarne. U nas w tym względzie oddaje wyjątkowe usługi w poł. XIX w. Eweryst Estkowski.

„Morowe powietrze“ przed 300-tu laty

Podczas morowego powietrza w Polsce w r. 1708 w samej tylko Warszawie umarło 30.000 osób. Od tej pory rok rocznie na 15 sierpnia udaje się z Warszawy pielgrzymka na Jasną Górę w celu podziękowania Matce Boskiej za uśmierzenie morowego powietrza i z prośbą o nowe łaski. Taka pielgrzymka poraz pierwszy wyruszyła z Warszawy 6 sierpnia 1711 r. w dzień Przemienienia Pańskiego.

Alkohol i zbrodnia

Przerażające są dane o alkoholiźmie i jego wpływie na przestępczość. W Rosji podczas wojny, w okresie całkowitego zakazu wyszynku alkoholu, ilość zbrodni zmalała o... 90 proc. Działy się wówczas rzeczy, nigdy przedtym nie notowane, niektóre areszty policyjne nie miały wogóle lokatorów, a w więzieniach nie było prawie więźniów.

Kiedy w Edynburgu zamknięto szynki, ilość przestępstw zmalała odrazu w ciągu pierwszego roku z 1357 do 223.

A tymczasem, jak stwierdza statystyka w Polsce, 80 proc. przestępstw i zbrodni bywa popełnionych pod wpływem alkoholu.

Przyczyna jest jasna: W zatrutym alkoholem mózgu przestają działać wszelkie hamulce, słabnie wola, niknie poczucie odpowiedzialności, górę biorą niskie instynkty. Powstają zadawnione lub wogóle urojone urazy, nienawiści i pragnienie krwawej zemsty. I rodzi się zbrodnia...

Potomstwo alkoholików, to przeważnie legiony psychopatów, nacechowanych zwyrodnieniem psychicznym i moralnym. Najgroźniejsi mordercy, jakich notuje historia kryminalistyki, to nietylko bez wyjątku alkoholicy, ale i synowie alkoholików. Klasycznym przykładem może być słynny „wampir deusseldorfski“ Kuerten, wielokrotny morderca kobiet, zboczeniec i sadysta. Syn chronicznego alkoholika.

Oto rodowód jednej z rodzin pijackich, sporządzony przez jednego z badaczy alkoholizmu Ojciec pijak, matka pijaczka i histeryczka. Poprzez 4 pokolenia było w tej dziedzinie 26 osób. Z tych 13 pijaków, 3 głupkowatych, 4 chorych wenerycznie, 2 obłąkanych, 3 histeryczek. Razem 25 potomków anormalnych, tylko jeden zdrowy. Wymowne... i straszne.

Niedawno Niemiecka Służba Zdrowie opracowała ciekawy wykres Oto na 380 przestępstw, popełnionych w ciągu roku w Deusseldorfie, aż 168 przypada na niedzielę — dzień zabaw i raczenia się alkoholem, 67 przestępstw popełniono w poniedziałki, kiedy po niedzielnym pijaństwie przychodzi do gorzkich porachunków.

16 milionów żydów zamieszkuje świat z tego 3 miliony Polskę

Obecnie żyje na całym świecie 16 milionów żydów. Przyrost żydów w ostatnim roku wyraża się cyfrą 1.500.000. Około 500 tys. żydów zamieszkuje Azję, około 30 tys. — Australię.

Według poszczególnych państw najwięcej przypada żydów na Stany Zjednoczone — 4.450 000. Drugie miejsce zajmuje Polska — 3.150 000, trzecie miejsce przypada na Rosję Sowiecką—3.080,000, na czwartym miejscu stoi Rumunia — 1.000 000 żydów Reszta t. j. około 4 milionów zamieszkuje wszystkie pozostałe państwa świata.

Kaloryfer dla nurków

Nurkowie często pracują na wielkich głębokościach mórz i oceanów, gdzie temperatura jest bardzo niska. Przyczynia to wiele cierpień tym dzielnym pracownikom morza. Od dłuższego czasu inżynierowie precowali nad zbudowaniem aparatu, który by mógł usunąć tę przeszkodę w pracy nurka. Niedawno uj dało się skonstruować takie urządzenie, które tworzy jakgdyby rodzaj centralnego ogrzewania dla nurka. Składa się ono ze specjalnych rurek gumowych, które doprowadzają i rozprowadzają ciepło pomiędzy warstwami ubrania nurka, t. zw. skafandra. Przy pomocy specjalnych sygnałów nurek może stosownie do potrzeby regulować dopływ ciepła. Wynalazek ten został już zastosowany i cieszy się uznaniem praktyków.

Żydówki szukają mężów

W Wiedniu panuje spokój. Nieliczne wypadki ekscesów w stosunku do ludności żydowskiej likwidowane są natychmiast przez policję. Wypadki te są jednak sporadyczne.

Jednakże nastroje antysemickie ujawniają się na każdym kroku. Okrzyki „Precz z żydami!“ wdzierają się przez zamknięte okna do mieszkań, w których ludność zamknęła się „na cztery spusty“, lękając się wyjść na ulicę. Sto sunki towarzyskie Austriaków z ludnością żydowską uległy znacznemu ochłodzeniu. Zdarza się, że służba domowa odchodzi od żydów.

Według opowiadań, ogromnem powodzeniem cieszą się obecnie... kawalerowie, obywatele obcy, na których spłonęła istna lawina.. propozycyj matrymonialnych.

Młode i stare obywatelki austriackie żydówki, pragną drogą małżeństwa nabyć obywatelstwo zagraniczne i wyjechać z Austrii. Podobno przyrzekają nawet rozwód natychmiast po przekroczeniu granicy, nie żądając wzamian zwrotu posagu. Byle przekroczyć granicę..

Rowery pędzone elektrycznością

W Holandii pięć fabryk rowerów nabyło patent na rowery pędzone elektrycznością. Do zwykłego roweru wbuduje się motorek i baterię elektryczną o mocy 12 wolt, których wspólna waga wynosi pół cetnara. Bateria pozwala na przebieg 80 kilometrów bez zatrzymania. Wynalazek ten wzbudził ogromne zainteresowanie w Holandii gdzie rower jest najbardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji, to też fabryki nowego typu rowerów liczą się z dużym popytem na „elektrorowery“.

PROGRAM RADIOWY OGÓLNOPOLSKI

WTOREK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół.
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół.
11,40 Gra kwartet Lenera (płyty).
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Dziwna podróż pana śledzia“ — pogadanka dla dzieci starszych.
16,00 Przegląd aktualności finansowo-gospodar.
16,15 Koncert orkiestry wojskowej.
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 W powiecie krzemienieckim—pogadanka.
17,15 Recital śpiewaczy Loli Monti-Gorsey.
17,50 Kamienie budowlane — pogadanka.
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Skrzynka techniczna.
18,25 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 „Nieśmiertelne książki“ — (wiecz. XIII).
19,30 Utwory Jana Bramsa w wyk. Maryli Jonasówny (fortep.)
19,50 Pogadanka aktualna
20,00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego.
20,45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 Koncert symfoniczny z Torunia.
22,00 Koncert rozrywkowy.
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Jan Moitre 42)

Prokurator incognito

Przekład autoryzowany

XVI

W obszernej sali operacyjnej sanatorium „Colinetta“ leżała na stole obnażona kobieta. Obok stał aparat do odmy płuc, cała maszyneria rurek szklanych i wężów gumowych. Profesor Iselbart, mały staruszek o bystrych oczach z błyszczącą czaszką, podobną do kuli bilardowej wbijał długą igłę umocowaną do gumowego węża, by przez delikatną skórę i mięśnie dostać się pod opłucną.

Manometr oddechowy zareagował. W systemie szklanych rurek opadał i podnosił się słupek wody. Wpompowano kobiecie czterysta centymetrów sześciennych. Od czasu do czasu profesor przerywał dopływ powietrza i kontrolował skalę. Wyglądało to jak wpompowywanie sztucznego życia w martwą figurę w warsztacie jakiegoś alchemika. Profesor Iselbart wprawnie i szybko wyciągnął z powrotem igłę, delikatnie wytarł watą kroplę krwi w miejscu nakłucia.

— W porządku — odezwał się ptasim, cienkim głosem. Kobieta zręcznym ruchem zsunęła się ze stołu. Przez sekundę mógł podziwiać delikatne ciało nieziemskiej prawie piękności.

Zawinęła się w cienki jedwab kimona.

— Partigen? — zapytała.

— Dzisiaj nie — odpowiedział.

Jak gdyby zrobiło jej się zimno, zawinęła się szczelniej. Kimono spływało po cudnej postaci miękkimi fałdami.

Uśmiechnęła się do staruszka i zwróciła do wyjścia. Szła przez salę, zapełnioną szafami z najrozmaitszymi przyrządami, słojami, ampułkami i flaszeczkami; urządzeniami roentgenowskimi. Panowała tu niemiła dla chorych atmosfera. Ona jednak przechodziła obojętna, przywykła do tego otoczenia, bez którego nie mogłaby żyć. Wszystko to wraz z tym staruszkiem o świecącej czaszce, służyć miało do tego, by podtrzymywać jej życie.

— Pani Marin! — zawołał profesor, gdy już była przy drzwiach.

— Słucham — obróciła się do niego. Stał przy umywalni i szczoteczką mył ręce.

— Pani Marin — zaczął — badawczo na nią patrząc — czy to prawda, że wczoraj wróciła pani dopiero około trzecie do domu?

— Było wpół do czwartej — odparła.

— Gdzie pani była?

— W palace barze, tańczyłam.

— A gdzie pani spędzi przyszłą noc?

— Dziś — odpowiedziała wyzywająco — będę tańczyć znowu w Palace do rana.

Profesor Iselbart starannie wycierał ręce. Wrzucił ręcznik do kosza, w którym już było dużo ręczników i podniósł okulary na czoło.

— Pani Marin — zaskrzeczał — za pewnilem pani pięć lat. Jeżeli jednak pani będzie prowadzić nadal takie jak dotąd życie, nie mogę pani zapewnić nawet jednego roku. Za rok..

— Myśli pan?... — przerwała.

— Będzie z panią koniec! — krzyknął.

— Myśli pan, że mi chodzi o rok więcej lub mniej? Nigdy sobie z tego nic nie robiłam.

Wyślizgnęła się z sali, zgarnąwszy na sobie kimono.

Profesor biegał po pokoju, jakby oburzony uporem tej kobiety. Skierował się następnie do telefonu i połączył się ze Sporthotelem, żądając rozmowy z niejakim panem Droste, który tego dnia rano przyjechał autem i już z nim rozmawiał. Po chwili telefon się odezwał.

— Panie Droste, pan zastanie panią Marin około dziesiątej wieczorem w barze Palace hotelu.

— — — — — — — — — — —

Egeda Marin szła długim korytarzem do swego pokoju, pełnego cudnych orchidei i położyła się w leżaku na oszklonej werandzie. Odrzuciwszy kołdry i jedwabną zarzutkę poddała swe ciało działaniom milionów złotych promieni słońca. Nie zwróciła nawet uwagi na książki, które koło niej leżały. Nie zawierały nic, co by ją mogło jeszcze podniecić. Góry za szybami — były dla niej kulisami tylko, murem zamykającym dolinę, na który co dzień musiała patrzeć. Tęskniła za morzem otwartym, wiecznie falującym. A tutaj wydawało jej się, że jest w niewoli. Głucha była i ślepa na piękno przyrody. Góry, doliny, wspaniałość nieba, różnorodna zieloność lasów, jezioro odbijające jak zwierciadło blask słońca, powietrze cudnie pachnące i przejrzyste i nawet widoczna w oddali linia kolei to zabawka dla ludzi na swobodzie. Dla niej była inna zabawka... Jeszcze lat parę, może jeden rok życia miała przed sobą! Dreszcz ją przechodził na myśl, kiedy wogóle o tym myślała. Zagłuszała się muzyką, a kiedy muzyka umilkła, ogarniała ją apatia i zniechęcenie.

W takich chwilach twarz jej miała wyraz takiej nienawiści, że wszyscy uciekli od niej. Rozpaczliwy bunt, że będzie miała wkrótce umrzeć, wybuchał płomieniem. I nikt nie mógł tych płomieni ugasić. Goniąc za rozkoszą wtargnęła niszcząco w życie wielu mężczyzn i właśnie to niszczenie na zimno sprawiało jej największą rozkosz. Duszą jej zamarła, zżarta przez te same bakterie, które zżarły jej ciało.

— Dlaczego pani tu leży odkryta? Pani wie, że to szkodzi. Proszę się okryć! — Siostra Angelika schylała się nad nią i okrywała kołdrami.

Jej jednej Egeda się bała? — bała się tej dziwnej, zimnej, jakby z drzewa wyrzeźbionej twarzy. — W jakimś kościele widziała kiedyś podobną twarz. Gdzie to było?.. Ach, tak! — w wiejskim kościółku w Sisteron.

C. d. n.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.40

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stefan Mączyński — Odbito w drukarni „Udziałowej“, Aleja 41.